Nr. 15. Kraków, dnia 15 października 1908. Rok I.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW,
ULICA WIŚLNA L. 9, II. PIĘTRO.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny $8\frac{1}{2}$ do $9\frac{1}{2}$ rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 6-tej do 8-mej wieczór przy ulicy Karmelickiej L. 4. I. piętro.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Koron
„ za granicą 6 „
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Bank
Polskiego Związku Narodowego.

W wypełnieniu celów swoim statutem zakreślonych, „Polski Związek Narodowy“ w łonie swoim zorganizował Stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze pod nazwą: „BANK POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“, jako stowarzyszenie zarejestrowane w ograniczoną poręką.

W tem sposób „Polski Związek Narodowy“ zyska w niedługim czasie silną podstawę materyalną, na której opierając swoją działalność, może rzeczywiście przyjść z pomocą tym wszystkim, co w łonie jego w stowarzyszenia zorganizowani, pomocy tej potrzebują. Bardzo niskie udziały, które jeszcze można składać w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych, zszeregują w „Polskim Związku Narodowym“ nie tylko najbiedniejszych ale i tych, co ich nie brak nigdy tam, gdzie jest rzeczywista praca społeczna, gdzie sprawa narodowa i pomoc biedniejszym. Ci, którym Bóg nie poskąpił majątku, bez uszczerbku dla siebie lokując go w „Banku Polskiego Związku Narodowego“, przyjdą z pomocą biedniejszej braci i przyłożą się do siły tych fundamentów, na jakich zbudowanym jest „Polski Związek Narodowy“, bo „Bank Polskiego Związku Narodowego“ to nie stowarzyszenie mające na celu zrobienie majątku kilku jednostkom ale oparcie sprawy narodowej na silnych podwalinach materyalnych. Dochód jego — to dochód „Polskiego Związku Narodowego“, który nie siłą obietnic, nie szczuciem jednej warstwy społecznej przeciw drugiej, nie drogą wyrżnięcia tych, a wywieszaniu tamtych, ale drogą rzetelnej pracy ma pielęgnować powszechną solidarność społeczną, by wytworzyć wielką konfederacyę wszelkiego rodzaju stowarzyszeń, aby w razie potrzeby mogły się zespolić w dążeniach i pełną swoją okazać siłę.

Jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego, ale b e z r ó ż n i c y k l a s o w e j, oto cel stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“, który gromadząc pracę biednych a pieniądz bogatych, pomoc dla nieszczęśliwych, a ratunek dla wdów i sierot, stworzyć ma wielką i potężną organizacyę polską, któraby w obronie jednostki tak samo silnie i zwycięsko stanąć mogła, jak i wyruszyć śmiało na to pole, na którem mają się rozegrać losy Ojczyzny, a które zwie się d o b r o b y t i o ś w i a t a!

To też nie żałować pracy, kto pracą tylko służyć może,. nie skąpić pieniędzy, kto nimi wyrównać może pracę drugich — powinno być myślą przewodnią tych wszystkich, co jeszcze czują, że n a d P o l s k ą n i e ś m i e r t e l n e z a w o d z ą p o d z w o n n e i z żyjącym narodem trumnę w p r z e p a ś ć walą!

Komu drogi lud polski, kto wierzy w wielką moc świętych relikwi „Wawelu“, ten niechaj nie stoi na boku ale spieszy z pomocą, by dorzucić cegiełkę do tego gmachu, co opierając się na „Banku Polskiego Związku Narodowego,“ pod jednym dachem ma zgromadzić wszystko, co polskie i szlachetne, co ma być przytułkiem dla ziomków i spieszących z oddala, by u trumny św. Stanisława i wielkich królów nabrać nowych sił do walki z przepotężnym wrogiem.

Straszna lichwa, jaka gniecie nie tylko rolnika, robotnika, rzemieślnika ale i urzędnika, niechaj przemówi do serca każdego a „Bank Polskiego Związku Narodowego“ niechaj znajdzie w nim pomoc, bo celem jego to ratunek dla najbiedniejszej braci.

Wojna czy burza?

Ostatnie dni przyniosły trudne do przewidzenia w swoich następstwach wypadki. Obrażona Bułgarya przez Turcyę, od której, wedle traktatów berlińskich, była zależną, ogłosiła się Królestwem. Dotychczasowy książe Ferdynand proklamował się pierwszym królem Bułgaryi. Wiadomość ta podziałała jak prąd elektryczny na inne państwa. *Austrya* przyłączyła do siebie Bośnię i Herzogowinę, powiększyła się o dwa duże kraje a cesarz Franciszek Józef I-szy proklamował dziedziczność swojego domu w nich. *Grecya* nie pozostała w tyle. Do państwa swojego przyłącza Kretę, jeden morderca Piotr w Serbii, rzuca się z rozpaczą, łączy się z Mikitą i grozi wojną, bo nie ma co zabrać a traci dużo. A n g l i a z apetytem spogląda na Dardanelle a M o s k a l sądzi, że nadeszła chwila zaboru Konstantynopola, do czego dąży od czasów Piotra Wielkiego! A inne państwa? Każdy ma ochotę na kawał ziemi. Droga wzajemnych układów, zapewni i dalekim od granic Turcyi nie mały zysk, a wojna — co już wybuchła na drutach telegraficznych i w pismach, zakończy się podpisaniem wzajemnej zgody na dokonane fakta. Jeden T u r e k tylko płakać będzie, bo jest to początek rozbioru jego państwa. Kto nie wie, jak mogła upaść Polska, ten niechaj patrzy na Turcyę dzisiaj. Potężnym państwem jego dzielą się sąsiedzi bez wojny, bo wszyscy chcą pokoju a monarchowie, przy każdej sposobności o pokojowych celach swoich rządów zapewniają. I prędzej nie będzie wojny, bo na pomoc Turcyi nikt nie pobieży, będzie tylko zazdrość tych, co jako dalsi mniej wezmą. Austrya i Grecya powiększą swoje państwa a Bułgarya zostanie na gruzach tureckiej wielkości Królestwem. Turcya musi się gniewać i srożyć i wojsko mobilizować i straszyć, bo wie z historyi polskiej, co zrobiło niegdyś lenne księstwo pruskie Polsce za to, że jej królowie dopuścili do powstania królestwa pruskiego. A czy Bułgarya nie odegra jeszcze na południu roli Prus na północy, czy jak Prusy Polskę, nie zgniecie Turcyi, to wielkie pytanie!

Jest zatem wojna na papierze, wojna na drutach telegraficznych, jest burza ale krew ludów lać się pewniej nie będzie, bo wszystko zgrabnie i ładnie zrobiono.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

Przed zimą.

Jesteśmy już w jesieni, zima za pasem, odpowiednie więc chwile do wycieczek, jako wypoczynku po tygodniowej pracy, coraz bardziej się ograniczają, pozostawiając zaledwie godzinę lub dwie na odbycie przechadzki na Błonia — czas zatem największy, by zastanowić się, czem resztę wolnego czasu zapełnić, gdy do żydowskiego handelku pójść nam nie wypada, bo nie pozwala na to godność katolickiego majstra, no i . . . . żona, by tracić ciężko zapracowany grosz, o który tyle było zachodu, bo obecnie nietylko, że praca ciężka, ale i o nią trudno!

„Mamy Związki i Stowarzyszenia, rzecz więc prosta, ażeby one „sobie głowę suszyły“ nad tem co robić“! powie nie jeden, ale będzie w błędzie, bo chociażby prezesi i wydziałowi, mózg swój wysuszali do suchości sztokfisza, która to ryba, jak wiadomo, by mogła być zjedzoną, musi być drewnianym młotkiem parę godzin tłuczoną, a potem dwadzieścia cztery godzin gotowaną — to i tak nic mądrego nie wymyślą, jeżeli sami członkowie stowarzyszeń, nie dopomogą, nie okażą dobrej woli i zainteresowania.

Oczywiście, że każdemu nasuwa się myśl „odczytów“. To tak łatwo! Uprosi się ko-

4.

KOBIETA

jej kwestya, wpływ i znaczenie na polu pracy społecznej.

Skreślił
Dr. M. NARTOWSKI.

Ciąg dalszy.

A choć nie brakło i ludzi nieuprzedzonych, co z całą potęgą swej wiedzy wyruszyli do walki o prawa kobiece, to przecież latami uświęcona mniejwartościowość, nie tak łatwo mogła zwyciężyć. Dopiero kiedy wszczął się ruch w literaturze, kiedy z niej przeszedł do formalnej walki, zabłysła jutrzenka zwycięstwa i kobiety pozbyły się wiekowych o sobie przesądów i zdobyły nawet prawa biernego i czynnego wyboru w Anglii. Tutaj zdobyte prawa, dają podnietę i zachętę do równych żądań i w innych państwach. Wszędzie kobiety walczą wytrwale. Z pola walki nie dają się niczem odstraszyć. Udział w zaciętej walce o prawa dla siebie podejmują wszędzie gdzie cywilizacya dosięgła, gdzie wiadomość o pierwszych zdobyczach w dążeniu za równouprawnieniem doszła.

I na naszej ziemi polskiej kobieta nie zapomina wyruszyć na zdobycz pola zbytu swej pracy, walczy o te same prawa co kobiety innych narodowości i to pomimo tego, że nie mogła praw tych zdobywać u własnego rządu.

Kwestya kobieca zaznacza się u nas najpierw dążeniem do ustalenia rodzinnego wychowania kobiet sfer wyższych i zamożniejszych i to wbrew dawnym tradycyom — w języku ojczystym. Rzeczniczką tego ruchu jest *Tańska*, ruch przez nią wszczęty przybiera niedługo wielkie rozmiary i staje się początkiem nowożytnego życia kobiety. Następne pokolenia sięgają dalej, żadają udostępnienia dla siebie nauk uniwersyteckich i większej jak dotąd swobody w stosunkach towarzyskich. A chociaż przeciw tym żądaniom, stanęło oporem społeczeństwo, to jednak mrówcza praca w tym kierunku kobiety, zdobyła dużo.

Rozprawa Struvego o estetycznem wychowaniu kobiety i wskazane tam dla niej drogi, nie mogły zadowolić kobiety, żądającej w ciężkich warunkach ekonomicznych nie estetyki ale . . . . chleba! Kobiecie chodziło coraz więcej o zdobycie możności do życia, o zdobycie własnej siły, o zdobycie drogi i życia o własnych wyłącznie siłach. Za *Dobieszewską* i *Dzieduszycką*, chwyciła za pióro *Orzeszkowa* i z całą sobie właściwą wymową i erudycyą poddała rozbiorowi dzisiejsze położenie kobiety, poddała je ostrej krytyce, wskazując drogi pracy i nauki na przyszłość. Nie przekraczając granic możliwości praktycznej, zwracając się do kobiet jako przyszłych matek, mających dzieci swe wychowywać, i do przyszłych obywatelek, mających spełnić swe społeczne zadanie, znalazła gorące poparcie u mężczyzn. Po *Prądyńskim* i *Świętochowskim* ster pracy i walki o prawo kobiety ujęła w swe ręce *Konopnicka.* I po całych latach pracy, kobieta znalazła się w wyższych zakładach naukowych, wreszcie w gimnazyum i na uniwersytecie. Tutaj rzuciła się najpierw na pole medycyny i mimo szalonej przeciw sobie agitacyi i pięknym rozumowaniom *Waldeyera* i *Rydygiera* zdobyła dyplom lekarski.

Kongresy i zjazdy kobiet, tak u nas jak i poza oceanem, zwróciły wreszcie poważną uwagę na kwestyę kobiecę i zmusiły nawet więcej opornych do wypowiedzenia swojego w tym kierunku zdania, do dopuszczenia kobiet na równi z mężczyznami do wielu zajęć. Skrzętne kołatanie za swoimi prawami, zwróciło kobietę na pole wywalczenia sobie możliwie największego równouprawnienia. I tutaj kobieta z całą potęgą swojej siły wystąpiła najpierw przeciw zasadzie kodeksu Napoleona, nakazującej kobiecie posłuszeństwo mężowi swojemu (*la femme doit obéissance a son mari*). I ile w tym kierunku i innych dążeniach dosięgła kobieta celu, posłużyć może za przykład kobieta w Anglii. Jeszcze przed rokiem 1857, kobieta angielska przez małżeństwo stawała się niezdolną pod względem działań prawniczych. Cały jej majątek, prawa i zobowiązania przechodziły niepodzielnie na męża. Traciła całą swą osobistość prawną, była niezdolną do wszelkiego życia prawnego. W roku 1857 na mocy prawa „P r o t e c t i o n O r d e r s“, opuszczona przez męża, nabywa własności i zarządu wszystkich swych dochodów i dorobku, tak jak gdyby małżeństwo wcale nie było istniało. Następne prawa przyznają jej wyłączną własność z owoców i dochodów jej pracy. W roku 1882 zachodzi już wprost radykalna zmiana. Nie ma już dawnego a wyłącznego prawa męża, włada już całym wyłącznym majątkiem, jaki posiada w chwili wstąpienia w związek małżeński, wszystkiem, co przybędzie podczas trwania małżeństwa, tak ruchomościami, jak i nieruchomościami, z których dochód nie ulega kontroli męża; może rozporządzać bez zezwolenia męża majątkiem ruchomym i nieruchomym.

Raz zdobyte prawo, pcha kobietę dalej. Czem dalej kroczy w pracy aż dotąd jedynie mężczyzny będącej przywilejem, okazuje swoją wartość społeczną i nie ustępuje z zajętego stanowiska. *C. d. n.*

goś by miał odczyt, a ja na niego.... nie pójdę! Piszący te słowa, przekonał się na własnej skórze, że sprawa odczytów, się przeżyła. Dlaczego? Bo ich za wiele, po drugie, że miewali je ludzie, chociaż nie zaprzeczonej wiedzy i dobrej woli, ale nie zżyci ze stanem robotniczym, nie mający styczności ze starszyzną klasy pracującej, czy to warsztatową, czeladzią robotniczą, czy dziennie zarobkującą — nie mają styczności ciągłej, prawie codziennej, lecz tylko dorywczej „z dnia na dzień“ — wreszcie, bo urządzane jako wykłady uniwersyteckie, nie zaś zachęcające do pogadanki, stawiania pytań, objawienia swego zapatrywania.

Otóż zdaniem mojem, powinniśmy się wziąść jak najspiesznie j, do ułożenia „programu wieczorów zimowych“ naszych Stowarzyszeń — pozostawiając „Polskiemu Związkowi Narodowemu“ wieczory, w których wypadają rocznice smutne lub radosne narodowe. Inicyatywa w tych wypadkach, powinna wyjść ze Związku, co więcej „P. Z. N.“ nie powinien dopuścić obchodzenia takowych przez poszczególne Stowarzyszenia, bo udział brany w nich się rozdrabnia, na czem traci powaga zebrania.

Mamy więc dwojakie wieczory: narodowe, o których mowa była i wieczory tygodniowe lub dwu-tygodniowe, wreszcie miesięczne, jeżeli na częstsze zdobyć się nie można. Te wieczory znów, powinny być urządzane staraniem poszczególnych stowarzyszeń, z prawem, nawet obowiązkiem każdorazowego zaproszenia i zawiadomienia koleżeńskiego bratnich stowarzyszeń.

O tych wieczorach chcemy parę słów powiedzieć, jakie one, być mają, jaki ich cel.

Wieczory mają być pogadankowe, nie zaś odczytowe. Pragnąłbym by od tej zasady nie odstępywano. Różnica tu wielka, a w rezultacie nadzwyczaj doniosła. Jakżesz się bowiem kończy odczyt? Gdy uproszony gość wypowie lub odczyta swą pracę, wtedy pan prezes klaszcze w ręce, dając tem samem znak by i słuchacze to uczynili w dowód podziękowania. Słuchacze nie chętnie to czynią, gdyż każdemu pilno, by coprędzej okrycie lub parasol z garderoby odebrał, nie zważając nawet, czy w pośpiechu „szanownego pana prelegenta“, potrąci lub nie, a to by powrócić przed „szperą“ do domu lub na szklankę piwa.

Otóż rezultat takich odczytów, zdaniem mojem, jest ujemnym, jeżeli one są dorywcze a nie obejmują całego ciągu jakiejś sprawy, której w jednej godzinie omówić nie można — o takich jednakże obecnie marzyć nie możemy, bo jak się już powiedziało „nie mamy ludzi“, — a nie mamy ich, bo ze strony katolickich robotników nie było zachęty, by inteligencya się ku nim zwróciła.

Piszący te słowa, jest więc za pogadankami. Im częściej mogłyby się one odbywać, tem lepiej — lepiej dla klas pracujących, bo więcej się kształci, a lepiej i dla klasy inteligentnej, bo zbliża ją do młodszej braci.

„Pogadanka“ — tem się różni od odczytu, że bezwarunkowo wymaga, by słuchacze interpelowali gościa lub swego członka, który podjął się odczytu. Niepodobna, w tym krótkim artykuliku, przedstawić jak wielkiej doniosłości są takie interpelacye. Nadmienię, że nierzadko z takiej pogadanki, po które j nastąpiła dysputa i wymiana zdań, wyłonił się projekt do ustawy, uchwalony w końcu przez obie Izby. Również, i to zupełnie bezwiednie, słuchacze interpelujący i dysputujący z prelegentem, nabierają formy, w jaki sposób zapytywać, w jaki przemawiać publicznie, trzymając się ściśle treści przedmiotu. Pamiętać bowiem należy, że inaczej przemawia zainteresowany daną sprawą, a inaczej na zebraniu wyborczem poselskim lub.... w ujeżdżalni! W pierwszym wypadku chodzi nam o wytłomaczenie rzeczy nie dobrze zrozumiałych, lub zwrócenia uwagi prelegenta, że mylnie poinformowany i t. p. wtedy zatem, nie mamy innego celu i nikogo nie widzimy jak tylko samą sprawę, która w danej chwili nas obchodzi, w drugim zaś, na zebraniu agitacyjnem, chodzi nam o efekt, ot łgać, byle przełgać przeciwnika — że zaś to wszystko kłamstwo co powiedział kandydat lub nawet obiecał.... to się pokaże po wyborach! Zależy od prelegenta by tak zaciekawił słuchaczy, by im „warto“ było interpelować go, rzecz wszech-by stronnie obmówić. Na początek dobrze było, by wydział stowarzyszenia postarał się równocześnie z prelegentem o interpelanta dla zachęty drugich. Nie jeden bowiem, chętnie by z zapytaniem zwrócił się do mówiącego, ale „nie śmie“, nie chce być „pierwszym“, — gdy zaś ktoś rozpocznie interpelacye, to znajdą się i drudzy do mówienia swych uwag gotowi.

O czem mają mówić „pogadanki“? Jest to rzecz równie ważna jak i ta: kto ma mieć pogadankę?

Będąc na zebraniu, słyszałem jak jeden z najstarszych członków pewnego stowarzyszenia, szanowany i lubiany majster odparł, słysząc mówiącego kogoś o stosunkach we Francyi: „co mnie tam Francya obchodzi, niech lepiej mówi o nas“. Taki pogląd nie jest słusznym, nawet smutnym bardzo objawem — gdyż z chwilą zmiany naszych stosunków pod wpływem nawału zachodniego, zmianą nie chcącą liczyć się z wymaganiami i siłami naszemi, musimy, czy chcemy lub nie, wzorować się na stosunkach zachodnich, bronić się od złego lub przyjąć co dobre, nie poznamy się zaś na nich, jeżeli o nich mówić nie będziemy.

Ale nie tylko w sprawach prawodawstwa, związków, asekuracyi, bojkotów, strejków i jak obecnie coraz częściej powstających lokautach, musimy wiedzieć co się tam dzieje — ale też i w sprawach kulturalnych, rzemieślniczo-robotniczych, to jest w sprawach czy wychowania fachowego, czy moralno szkolnego, sprawach związków ekonomiczno-towarzyskich-społecznych, — należy nam wiedzieć, obznajomić się, jak tam postępują. O zastarzałych pojęciach, o braku ufności w swe własne siły, o przedrwiwaniu tego co by pragnął coś nowego wprowadzić, — dużo mówić by można, — ale to takie smutne, tak bolesne, że lepiej o tem, mówiąc o „programie działalności“ — nie wspominać.

Wróćmy więc do założenia. Pogadanki powinny traktować o rzeczach wprost obchodzących członków stowarzyszenia, jak również zastanawiać się nad sprawą kultury, historyi, literatury — czyli, że pogadanki powinny być fachowe i pouczające. Uwieńczeniem takiej działalności byłoby, gdyby od czasu do czasu sam któryś z członków przedsięwziął odczyt, wyzywając kogoś z inteligencyi do odpowiedzenia na jego zapatrywania. Rzecz to zupełnie możliwa przy dobrej woli i jakiej takiej wprawy.

Na rzucone te uwagi, może znajdzie się odpowiedź w łamach „Wawelu“ — zwracam jednakże uwagę, że czas nagli, do „uchwały“ wnet przystąpić należy.

Krzysztof hr. Mieroszowski
Viceprezes Stow. kat. Rob. Przyjaźń krakowska.

Filantropi kolejowi a lichwiarze.

Znaną jest rzeczą, jak marne pobierają kolejarze wynagrodzenie. Już w drugiej połowie miesiąca brak u niektórych centa. — Pół biedy z tymi którzy przez cały miesiąc w miejscu zamieszkania przebywają — co jednak ma zrobić maszynista, konduktor lub palacz, zmuszony do wyjazdu na przestrzeń Oprócz trochy wiktuałów, które mu żona lub matka do torby przygotowała, potrzebuje choć kilka centów na ciepłą herbatę, by w drodze nie zamarzł! Ale skąd pieniędzy wziąć? Trzeba iść do żyda-lichwiarza, który na tem złoty interes robi. Kilka dni przed pierwszym pożycza biedakowi 2—10 koron, na pierwszego kapitał odbiera a w dodatku rachuje sobie tylko szóstkę od reńskiego. Szóstka za 5 dni (bo na dłużej żyd nie pożyczy) to za miesiąc 6 szóstek a za rok rok 7 złr. 20 ct. A więc od 1 złr. płaci biedny kolejarz 7 złr. 20 ct. rocznie samego procentu. A gdzie ustawa o lichwie? Lichwiarzem takim w stacyi krakowskiej jest pewien handlarz żelaza z ulicy Lubicz. Czy władzom kolejowym nie wiadomo coś o tej pijawce, która między personalem stacyjnym grasuje? i czy władze zarządziły coś, by takiemu łajdactwu kres położyć?

Tu sami kolejarze tylko mogą coś poradzić, bo na życzliwość władz liczyć nie można. A przecież tak łatwo złemu zaradzić. Może się znajdzie jakiś filantrop lub sprawę ujmie „Bank P. Z. N.“ *) i zechce kolejarzom wypożyczać małe kwoty najwięcej do 10% pensyi przed pierwszym za umiarkowanym procentem n. p. 1 — 2 centów od reńskiego. Kapitał byłby świetnie ulokowanym, odbiór tegoż zapewnionym, a biedacy błogosławiliby z pewnością takiego dobroczyńcę, któryby ich z rąk pijawek żydowskich wyrwał. Rzucamy ten projekt ludziom dobrej woli do rozwagi. *M.*

*) „BANK POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ właśnie w tym celu między innemi ma działać i będzie pomocą nie tylko kolejarzom ale wszystkim członkom swoich Stowarzyszeń. (Przyp. Redakcyi).

Śmierć Żółkiewskiego.

Zakuty w stal
Legł siwy hetman z pod Cecory
i rozjęczała ziemia w dal
i zaszumiały tęskne bory.

Zakuty w stal
z sarmackich jeden legł rycerzy
i hen — rozdźwięczał dzwonów żal
i z wiatrem gdzieś przez stepy bieży.

Zakuty w stal
spoczywa na skrwawionem polu
a wieść w świat płynie z szumem fal
i milkną serca w głuchym bolu.

W. K.

Co to jest rozum?

Rozum — jestto zdolność tworzenia oderwanych pojęć i logicznego ich zastosowania a oznaką jego harmonijna równowaga myślenia. Głównym miernikiem rozumu jest umiejętność poznania samego siebie, t. j. umiejętność słusznego oceniania własnych zdolności, z którą łączy się umiejętność poznania ludzi, t. j. słuszna obserwacya, zrozumienie, słuszny sąd o ludziach. Kogo więc nazywać należy rozumnym? Rozumnym człowiekiem należy nazywać tego, który potrafi najlepiej się przystosować do wszystkich warunków życia, orjentuje się wszędzie i wogóle prędko i pewnie, odróżnia prawdę od fałszu. Człowiek taki potrafi dobrze obrachować przyszłość, nie wymaga od życia nadzwyczajnych rzeczy, hamuje swoje popędy i namiętności na tyle, by one jeszcze i innym nie szkodziły i nie były niebezpiecznymi. We wszystkiem zachowuje miarę, unika złego, nie martwi się i nie podnieca zanadto, bierze otoczenie i ludzi za takich, jakimi oni są. Przez to unika nietylko niebezpieczeństwa i strat, ale wyciąga jeszcze z nich korzyści.

Do rozumu należy także właściwy rozwój woli i uczuć, czyli daje się modelować i przystosowywać, jak wyobraźnia, nie rwie się atoli do tworzenia nowych wzorów ale zadawala się skromnie giętkiem przystosowaniem się do tego, co w życiu napotyka.

Wszystkich chętnych służenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“,
„WAWEL“
wychodzi I-go i 15-go każdego miesiąca. Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“ Kraków, ul. Wiślna L. 9. II. p.

NASZE STOWARZYSZENIA.

„Katolickie Stowarz. dorożkarzy.“

W ostatnich dniach września z inicyatywy wiceprezesa p. Fr. Bartosika odbyło się wielkie Zgromadzenie dorożkarzy przy współudziale kilku właścicieli dorożek. Bardzo poważnie prowadzona dyskuzya zdążała do połączenia w jedno wielkie Stowarzyszenie wszystkich woźniców Krakowa i właścicieli. Wielką życzliwość w tym kierunku okazał p. Knawa, który ważność takiej organizacyi w łonie „P. Z. N.“ nie tylko zrozumiał ale przyrzekł dorożkarzom dołożyć ze swojej strony wszelkich sił, by w raz wytkniętym kierunku pracować nie tylko nad materyalnem ale i społecznem stanowiskiem dorożkarzy.

„Związek Przyjaciół drzewek“

Nowo założone w łonie „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWFGO“ Stowarzyszenie „*Przyjaciół drzewek,*“ odznacza się niezwykłą ruchliwością. W ciągu miesiąca zdołało już zjednać dla swych godnych poparcia celów całe zastępy członków. Głównem staraniem zarządu jest obecnie zgromadzić w Stowarzyszeniu jak największą ilość młodzieży szkolnej i obudzić w niej zapał do kultury drzewek owocowych i innych pożytecznych roślin przez urządzanie odpowiednich odczytów i pogadanek. Dla zapoznania szerszych kół publiczności z zadaniami i celami Stowarzyszenia, urządzono w dniu 27. września b. r. w Parku Dr. Jordana festyn i wiec. Mimo chłodu wzięła udział w festynie liczna publiczność, wśód niej wielka ilość młodzieży szkół średnich. Przed wieczorem uczestnicy zebrali się przed głównym pawilonem, gdzie po zagajeniu wiecu przez Prezesa „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ *Dra M. Nartowskiego*, który wskazał potrzebę łączenia się w Związek Przyjaciół drzewek, wybrano przewodniczącym hr. Gordona a wiceprezes Stowarzytzenia Profesor Stanisław SYC, przedstawił w dosadnych słowach znaczenie i potrzebę sadzenia w kraju drzewek owocowych, krzewów roślin pożytecznych i kwiatów. Następnie Profesor Chomicz, przestawił jak nisko stoi nasz kraj pod względem produkcyi owoców, wskutek czego olbrzymim kosztem zmuszeni jesteśmy sprowadzać owoce z zagranicy. Według pięknie opracowanego przez niego referatu, Galicya w roku 1899 wydała za sprowadzone z za kraju owoce 900.000 koron. Odtąd import owoców wobec coraz większego zapotrzebawania stale się powiększał o kilkaset tysięcy kilogramów rocznie. Tu więc dla podniesienia krajowego sadownictwa i zastąpienia zagranicznej produkcyi owoców, własną — czeka Stowarzysvenie Przyjaciół drzewek doniosła i wielka praca, w której powinno wziąść udział całe nasze społeczeństwo.

Przy muzyce mandolinistów i spiewach patryotycznych studentów, wśród których kilkakrotnie rozbrzmiewała również spiewka skomponowana specyalnie dla Stowarzyszenia Przyjaciół drzewek, zabawiano się mile i wesoło do zmierzchu.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Wielkie Zgromadzenie kolejarzy. W poniedziałek dnia 19-go b. m. odbędzie się w lokalu „Zjednoczenia kolejarzy“ przy ul. Lubicz l. 13 ogólne zgromadzenie kolejarzy. Porządek dzienny: 1) Lichwa pożyczkowa, 2) Sprawozdanie z rachunków i robót około ogrojca przy kościele św. Mikołaja. 3) Zjednoczenie dworca krakowsk. 4) Wnioski i interpelacye. O jak najliczniejsze przybycie uprasza się.

Nadużycia kolejowe przed Sądem. W sprawie znanych nadużyć kolejowych wyznaczono w Sądzie apelacyjnym rozprawę na dzień 30. i 31. b. m. Natychmiast po ukończeniu rozprawy przedstawimy cały obraz nadużyć kolejowych w świetle dowodów sądowych.

Esperanto. — Lokal Stowarzyszenia znajduje się obecnie w salach „Polskiego Związku Narodowego“. Nader ruchliwe towarzystwo rozpoczyna szereg wykładów odczytem Przewiel. Ks. Kan. Dra Krajewskiego z Zatora w dniu 22. b. m. t. j. we czwartek o godzinie 6-tej wieczorem.

Wielkopolanie. W dniu 10 b. m. odbyła się wielka zabawa taneczna członków Tow. Wielkopolan w salach „P. Z. N.“ Zabawa przeciągła się do późnej godziny a zgromadziła większość ilość bawiących w Krakowie Wielkopolan.

Katastrofa budowlana. W sobotę zaszedł bardzo smutny objaw lekcewania przez władze życia ludzkiego. Przy ul. Zyblikiewiz powodu wadliwej budowy zawaliła się ściana od 3-go piętra — dwóch ludzi zginęło — sześciu jest ciężko rannych. Kamienicę dla „Geschäftu“ budował żyd Silberman.

Przeniesienie zwłok hetmana Żółkiewskiego. W Żółkwi odbyło się z wielką uroczystością przeniesienie zwłok sławnego polskiego hetmana Żółkiewskiego z dawnego do nowego grobowca. Uroczystość przybrała wielkie rozmiary. Pociąg

pospieszne i zwyczajne przywiozły dziesiątki tysięcy rodaków z wszystkich zakątków Polski. W spaniałym pochodzie wzięły udział liczne delegacye robotnicze, włościańskie, mieszczańskie i obywatelskie, oraz reprezentacye duchowieństwa i rządu krajowego. Miasto całe przystrojone. Przy sarkofagu ustawionym w rynku odprawił żałobne nabożeństwu ks. arcybiskup Bilczewski, patryotyczne kazanie wygłosił ks. biskup Bandurski. Sokoli brali również udział w uroczystości w liczbie przeszło tysiąca członków. —

Liczba żydów w Poznańskiem zmniejsza się coraz więcej. Obecnie zniesiono znowu jedną gminę żydowską, a mianowicie w miasteczku Powidzu, gdzie z dawnej bardzo licznej osady żydowskiej pozostała już tylko jedna rodzina. Także w Mielżynie z dawnej gminy żydowskiej pozostała tylko jedna osoba, którą przyłączono do sąsiedniej gminy w Witkowie. Jedną z najważniejszych przyczyn zmiejszania się liczby żydów w Poznańskiem jest polityka germanizacyjna, pozbawiająca żydów zarobku. Komisya kolonizacyjna ma charakter antysemicki i odbiera żydom po miastach zarobek przez zakładanie własnych sklepów i spółek. Z drugiej strony zaś ludność polska coraz więcej odwraca się od kupców żydowskich, ponieważ wbrew swemu interesowi, zaznaczają jawnie dążności germanizacyjne, aby przypodobać się rządowi.

Zgon znakomitej poetki. Smutna i bolesna wiadomość rozeszła się z Warszawy. Oto we środę 23 z. m. zmarła tam znakomita poetka polska, znana ogólnie pod pseudonimem *Deotymy, p. Jadwiga Łuszczewska*. Ś. p. zmarła urodziła się w Warszawie w r. 1830. Już jako młoda panienka zdradzała niepośledni talent poetycki i umieszczała swe utwory w wychodzących tam współcześnie dziennikach i tygodnikach polskich. Następnie dwa lata 1863—65 spędziła na wygnaniu z ojcem. Ś. p. Deotyma odznaczała się niezwykłym darem improwizatorskim i nim budziła ogólny podziw. Do szczególnie rozpowszechnionych dzieł jej należą: „Improwizacya i poezye“, „Polska w pieśni“, dramat „Mieczysław“ i rapsody rycerskie „Sobieski pod Wiedniem“. — Z utworów powieściowych na wymienienie zasługują bardzo szeroko w swoim czasie czytane „Branki w jasyrze“.

Centrum Masońskie w Paryżu prowadzi nieustannie ożywioną korespondencyę z centrami we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii w celu wywołania tam kompanii ogólnej demagogicznej. W Portugalii sekta spieszy się, pojmując dobrze, że tylko pośpiechem wygrać może, gdyż mimo upadku dyktatora Franco, wskutek zbrodni lizbońskiej bądź co bądź zachwiały się losy. Katolicy zjednoczyli się i to właśnie Blok portugalski masońsko-republikański do wściekłości doprowadza. Sytuacya więc przedstawia się groźnie. Urzędowy „Coreio da Norte“ podnosi, że władze mają obowiązek zastosowania wszelkich środków, byle tylko zapobiedz konfliktowi. W Hiszpanii masoni przygotowują cierpliwie, za pomocą wytrwałej agitacyi, zmianę ministeryum, by i tam rozpocząć walkę z Kościołem. We Włoszech środowiska Bloku mają już wszystko przygotowane ku temu, by też sprowadzić nowy wybuch walki z katolicyzmem z chwilą ogłoszenia wyborów ogólnych; celem tego ruchu ma być naagitowanie mas, by głosy swe złożyły na korzyść Bloku masońsko-radykalno-socyalistycznego.

Dlaczego tyle rozwodów? Kongres patologów w Paryżu orzekł ostatnio, że winę tak wielkiej liczby rozwodów małżeńskich ponoszą — jarzyny. Niektóre z nich wychodzą na zdrowie, inne — nie. Kartofle winni spożywać sędziowie i dziennikarze, bo zaostrzają one siły umysłowe i stwarzają równowagę, spokój i rozwagę. Nadmiar jednak sprowadza tu apatyę; wielcy amatorzy kartofli okazują więcej rozumu niż serca. Marchew okazuje się skuteczną dla usposobień zgryźliwych, żółciowych. Stałe zaś pożywienie gotowanej marchewki leczy zazdrość, melancholię i mściwość; robi zaś człowieka zadowolonym, dobrodusznym i pokojowo usposobionym. Szpinak jest doskonałą jarzyną dla ludzi czynnych; wzmacnia on siłę woli, energię, i jest znakomitego skutku pożywieniem dla wahających się ludzi. Umiejętna dyeta szpinakowa doprowadziła już do ładu niejedno niepożądane gospodarstwo. Bób robi człowieka poetycznym, ale też marzycielem, i pozbawia go odwagi. Fasola jest królową jarzyn. Dostarcza substancyi mózgowej i siły muskułom. Z masłem lub oliwą przyrządzona jest równie posilną jak mięso. Restauruje system nerwowy i nadaje się szczególnie dla pracowników umysłowych i fizycznych. Wszyscy ludzie o silnym umyśle i silnem ciele, byli wielkimi przyjaciółmi fasoli. Skrajne niebezpieczeństwo przedstawia spożywanie — grochu. Rozwija on w człowieku lekkomyślność, a nawet — usposobienie rozpustne. Lubiący groch mężczyźni i kobiety są niestali w miłości i w ogóle niegodni zaufania. Jest to stanowczo najniebezpieczniejsza jarzyna. Ona — według zdania patologów jest przyczyną większości rozwodów i wogóle skandali w eleganckim świecie. Cóż nam więc szkodzi strzedz się grochu? Ostatecznie można paraliżować jego skutki i jeść groszek z bezpieczną marchewką.

Koło naukowe. W łonie „Polskiego Związku Narodowego“ powstanie w najbliższych dniach „Koło naukowe“, zorganizowane w myśl §. 14. statutu „P. Z. N.“ pod przewodnictwem K. hr. Mieroszowskiego. Ktoby z członków Stowarzyszeń „P. Z. N.“ chaiał do niego wstąpić, niechaj się zgłosi do Prezydyum „P. Z. N.“ lub wprost do K. hr. Mieroszowskiego, ul. Garncarska 3. parter.

Doktorowie weterynarji. Akademiom weterynarji w Wiedniu i we Lwowie, nadano prawo promowania doktorów weterynarji, a tem samem zrównano akademię weterynarji ze wszystkiemi innemi wyższemi szkołami.

Nowe znaczki pocztowe. Jeszsze w bieżącym roku wyjdzie nowy nakład niektórych znaczków pocztowych w odmiennym wykonaniu od dotychczasowego, a mianowicie: kartki korespondencyjne, listy kartkowe, opaski gazetowe, recepisy nadawcze na telegramy, blankiety nadawcze na telegramy abonamentowe, karty upoważniające do rozmów telefonicznych, karty pocztowej kasy oszczędności i ceduły do płacenia podatków. Wymienione znaczki pocztowe będą zaopatrzone w markę po 5, 10 lub 25 hal. z wizerunkiem cesarza z roku 1908-go.

Nowe kartki korespondencyjne pojedyncze i z opłaconą odpowiedzią po 5 i 10 h. pojawią się już od dnia 4 października, a dopuszcalne będą w obrocie z Węgrami, oraz z cesarstwem niemieckiem.

Wskutek wydania nowych kartek, nie tracą jednak kartki korespondencyjne dawniejszej edycyi na wartości i są również dopuszczalne w obrocie pocztowym.

Od dnia 4 bm. jest na kopertach i kartkach korespondencyjnych prywatnego nakłapu drukowaną już marka z wizerunkiem cesarza z r. 1908. Koperty prywatne z wydrukowanym znaczkiem pocztowym dawnej edycyi, mogą jednak być nadal używane.

Pożyteczność długiego snu. Utarło się to powszechnie, iż oddaje się wielkie pochwały ludziom, krótko sypiącym a osoby takie, jak Fryderyk Wielki, Napoleon, Wellington, Edison i wielu innych, którzy potrzebowali tylko 4 godz. snu, aby zupełnie wypocząć po trudach dnia, stawia się na przykład młodym ludziom, lubiącym długo spać. Tymczasem Woods Hitchinson stawia jako pierwszą regułę snu: „Spać tyle, ile ktoś potrzebuje i może.“ Sen bowiem nie jest ustaniem działalności fizycznej, ile zrównoważeniem niszczącej ruchliwości w czasie czuwania przez odżywiającą czynność ciała. Dzieci śpią bardzo wiele, gdyż sen jest w wysokim stopniu pożytecznym dla ich rozwoju fizycznego, a jeżeli starsi śpią mało, to dzieje się to nie dlatego, izby nie potrzebowali snu, ale dlatego, iż utracili już zdolność i siłę odbudowy organizmu. Najlepszy więc higieniczny poradnik w kwestyach snu powinien polecać: kłaść się do łóżka skoro tylko jest się znużonym i wstawać dopiero wówczas, gdy organizm zupełnie wypocznie. Dziesięć godzin snu nie jest bynajmniej za wiele, a kobieta powinna spać dłużej niż mężczyzna, przynajmniej o godzinę. —

Przenoszenie zarazków epidemicznych za pomocą biletów tramwajowych. Obrzydliwy a zarazem niebezpieczny zwyczaj zdzierania z bloków biletów tramwajowych jest również powodem przenoszenia zarazków epidemicznych. Mianowicie jadący w wozie kolei konnej lub elektrycznej nie zwracają na to uwagi, iż konduktorzy, zdzierając z bloków bilety, posługują się poślinionym palcem i zazwyczaj mokry bilet oddają do rąk jadącego. Uważałem, iż jadący nieraz bilet ów bierze nawet do ust, a zazwyczaj trzyma w ręku, najczęściej obok siedzącemu dziecku oddaje. A niewiadomo, czy rodzina konduktora jest zdrowa lub czy sam konduktor jest zupełnie zdrów? już samo ślinienie jest rzeczą nietylko niehigieniczną, ale wprost szkodliwą. Komisya zdrowotna, Fizykat miejski i dyrekcya obydwu naszych kolei, powinne surowo służbie wzbronić ślinienia biletów! Najlepszym jednak sposobem zaprzestania ślinienia biletów będzie uwaga jadących przez nieprzyjmowanie w sposób powyższy powalanych biletów.

Jubileuszowe karty korespondencyjne. Jak wiadomo, przygotował zarząd poczt austryackich wydanie jubileuszowych kartek korespondencyjnych. Kartki te pojawiły się w drobnej sprzedaży w dniu 18 sierpnia. Według zapowiedzi pism wiedeńskich, wygląd ich zewnętrzny jest bardzo artystyczny. Na jednej stronie kartki jest portret cesarza, ryty według fotograficznego zdjęcia, oraz dwa widoczki, Burgu i Schönbrunnu. Winiety motyw zasadniczy stanowią orły austryackie. W zakończeniu winiety są cyfry 1848 i 1908 i wreszcie skrócony tytuł cesarski. Na odwrotnej stronie kartki, rozdzielonej na dwie części, znajduje się znaczek pocztowy, podobny do jubileuszowej marki za 30 hal., przedstawiającej cesarza z 1848 r. Cena korespondentek wynosi 15 hal. za sztukę, a będą sprzedawane tylko w czasie od 18 sierpnia do 31 grudnia b. r.

Rozwiązanie organizacyi robotniczej w Czechach. Czeski „Związek robotniczy“ został rozwiązany przez namiestnika z powodu anarchistycznej propagandy. W nocy z poniedziałku na wtorek odbyła się rewizya u pojedynczych członków, głównie w redakcyi *Komuny*, przyczem znaleziono bogaty materyał, który skonfiskowano. Równocześnie z zawieszeniem czynności federacyi, zastanowiono także czynności pojedynczych grup miejscowych tego zjednoczenia i dokonano tamże rewizyi, przyczem również skonfiskowano wiele ważnych pism.

Popieranie rękodzieła. Onegdaj odbyło się konstytuujące posiedzenie Rady przybocznej dla popierania rękodzieła przy ministerstwie robót publicznych. Minister Gessman podniósł wielkie znaczenie tej Rady i jej zadania i poświęcił wspomnienie ś. p. Dr Małachowskiemu.

Opieka nad młodzieżą. Zarząd główny „Straży Polskiej“ wybrał osobną komisyę, która wyłącznie się zajmuje opieką nad młodzieżą przybywającą do Krakowa ze stron dalszych na czas wakacyjny. Młodzież ta przybywa z różnych stron, bo wszędzie znajdzie się ktoś, kto udzieli jej pomocy pieniężnej. Ale często ta pomoc jest niewystarczająca, a przytem także idzie o opiekę, o ułatwienie pobytu, a wreszcie o to, aby paro- albo kilkotygodniowy pobyt wyzyskać jak najlepiej, aby młodzież ta widziała co godne widzenia, słyszała co godne słyszenia, aby powróciła do dalekich stron rodzinnych lub na obczyznę z umysłem wzbogaconym, z sercem podniesionem. „Straż Polska“ chętnie podjęła się tego zadania, wymagającego ofiarności czasu i pieniędzy.

Kara śmierci we Francyi. Jak już donioseły depesze, dyskusyę w Izbie francuskiej nad zniesieniem kary śmierci odroczono na czas powakacyjny. Przyczyny odroczenia szukać należy w tem, że Izba wbrew poprzednio powziętym uchwałom zamierzała oświadczyć się za utrzymaniem kary śmierci. Tymczasem rząd stoi na stanowisku, że jest niegodne Izby, aby pod presyą pism i agitacyi czynić uchwały, mające obowiązywać w przyszłości, zależnemi od przypadkowego nastroju teraźniejszości.

Niemcy w Galicyi. Na zgromadzeniu „Schulvereinu“, które się odbyło w niedzielę wygłosił Dr. Gustaw Gross sprawozdanie, w którem między innemi powiedział o stosunkach galicyjskich co następuje: Zupełnie nowe pole pracy stworzyło się dla „Schulvereinu“ w Galicyi. Tam w ostatnim czasie obudził się ruch pomiędzy Niemcami. Obecnie zwrócili się Niemcy do „Schulvereinu“ o poparcie. Ponieważ długi czas nic o chłopach niemieckich w Galicyi nie słyszano, wysłano wędrownych nauczycieli, których sprawozdanie jest tego rodzaju, że musimy się zdecydować na poparcie Niemców w Galicyi znacznymi środkami. Chodzi tu o dawne niemieckie osady chłopskie z czasów cesarza Józefa II, które razem liczą 50—70.000 chłopów niemieckich, częścią katolików, częścią protestantów. Podczas gdy protestanccy chłopi dzięki ewangelickim księżom oparli się, katoliccy zostali spolonizowani.

Sprzedaż owoców. Na skoncentrowanie coraz więcej się w mieście rozwijającego handlu owocami, magistrat przeznaczył w tych dniach plac św. Ducha. Począwszy od 17. z. m sprzedaż *en gros* owoców krajowych, węgierskich i południowych odbywać się na tym placu między godziną 5 zrana do 11 w południe. Przewa-żna część kupców będzie wprzód z kolei sprowadzała na przeznaczony plac owoce i sprzedawała do częściowej rozsprzedaży mniejszym handlarzom owoców, do sklepów lub przekupniom. Owoce wolno będzie sprzedawać od 5 kilogramów wzwyż.

Bojkotujmy prusaków na każdym kroku — co dzień.

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Londyn. Dzienniki spokojnie już zachowują się w sprawie aneksyi Bośni i Herzogowiny. Opinia zwraca się przeciw awanturniczym zachciankom Serbów.

Petersburg. W sferach decydujących gorąco pracują nad zorganizowaniem floty morza czarnego w celu wykonania przejazdu przez Dardanelle.

Belgrad. W arsenale czynią przygotowania wojenne. Stolicę rząd ma zamiar przenieść z Belgradu w głąb kraju.

Serajewo. Usposobienie ludności Bośni i Herzogowiny jest przyjaznem dla Austryi. Próby ze strony Serbii wywołania rewolucyi, pełzną na niczem.

Belgrad. Utrzymuje się pogłoska o abdykacyi króla Piotra na rzecz syna Jerzego.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

15. października — czwartek — godzina 7 wieczorem — poufne posiedzenie wszystkich członków Stowarzyszenia woźnych instytucyi finansowych.

17. października — sobota — godzina 8 wieczór posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“.

19. października — poniedziałek — godzina 6 wieczór — ul. Lubicz 13 — „Wielkie Zgromadzenie Kolejarzy,“.

20. października — wtorek — godzina 8 wieczór — Zgromadzenie Wielkopolan.

20. października — wtorek — godzina 7½ wieczór — posiedzenie „Kat. Przyjaźni Krakowskiej“.

21. października — środa — godzina 7 wieczór — posiedzenie Wydziału „Kasy pogrzebowej.“

22. października — czwartek — godzina 6 wieczór posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia „Związek Przyjaciół drzewek“.

22 października — czwartek — godzina 6 wieczór — odczyt „Experanto“ Przew. Ks. Kan. Dra Krajewskiego.

23. października — piątek — godzina 7 wieczór posiedzenie Wydziału Stow. służby kościelnej.

23. października — piątek — godzina 8 wieczór — posiedzenie Wydziału Kat. Stowarzyszenia węglarzy.

„Polski Związek Narodowy“ zawiadamia wszystkie swoje Stowarzyszenia i ich członków, że do zbierania wszelkich wkładek członków do poszczególnych Stowarzyszeń jest upoważnionym p. Adam Barwiński, obecnie gospodarz lokalu „P. Z. N.“ przy ul. Karmelickiej L. 4.

„WAWEL“

ORGAN
- „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ -
wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Prenumerata „Wawelu“ wynosi
— w Austryi rocznie 5 Kor. —
— za granicą 6 Koron. —

Usunąć rozdział klasowy — zniszczyć niechęć i uprzedzenie jednej warstwy społecznej do drugiej i złączyć się w jedną polską rodzinę do obrony najdroższych ideałów; oto cel i powód powstania „Wawelu“.

Prenumeratę przyjmuje Redakcya i Administracya „Wawelu“ w Krakowie, ulica Wiślna L. 9, II. p.

Kraków, ul. Smoleńska l. 9.

Wielka pracownia stolarska
WIKTORA IGLIŃSKIEGO
wykonuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące.

51 4-x

Dla członków „P. Z. N.“ ceny zniżone.

Kraków, ul. Smoleńska l. 9.

REGULAMIN
do Statutu
„Polskiego Związku Narodowego“
- do nabycia u kursora po 4 hal. -

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi pojedynczej i podwójnej
przygotowuje w najkrótszym czasie
STANISŁAW BURNATOWICZ
nauczyciel buchalteryi,
kwiesk. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. i b. dyrektor banku.

Wykłady odbywają się w salach „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie ul. Karmelicka L. 4, I. p
Zgłoszenia przy ul. Długiej 19, I. p. codziennie **od godz. I—5-tej po południu.** 40 9-10

Biuro buchalteryjne, biuro i szkoła pisania na maszynach i powielania pism ul. Długa l. 19. w podwórzu.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają senzacyę.

1 niklowy zegarek kieszonk. z marką systemu Roskopf, patentowany, z pięk. niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki złr. 5·50, 6 sztuk 10 złr.



IGNACY CYPRES
Kraków, ulica Floryańska L. 49.
Bogato ilustr. cenniki darmo i opłatnie. Życzący cennik zechce łaskawie nadmienić, w którem piśmie anons czytał.
33 11-12.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO
Kraków, ul. św. Tomasza 4, tuż przy placu Szczepańskim.
Telefon Nr. 331. — Filia ul. Kopernika L. 6.
53 2-8.

Wysoki dochód uboczny
zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akc. Tow. Ubezp. na życie i renty we Wiedniu
„Allianz“ filia: w Krakowie Floryańska 10.
Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna
45 6-12

UDZIAŁY
„Banku Polskiego Związku Narodowego“ należy składać w Sekretaryacie „P. Z. N.“ ul. Karmelicka l. 4. I-sze piętro, lub w „Banku krajowym na rachunek bieżący Banku Polskiego Związku Narodowego“. Udziały składań można i ratami, począwszy od 5-ciu koron miesięcznie lub kwartalnie. 56

KALENDARZ „PRAWDY“
już wyszedł i jest do nabycia w Redakcyi ulica Kanonicza l. 5. lub u kursora „P. Z. N.“ w cenie 50 halerzy za egzemplarz.

Kalendarz „Prawdy“ odznacza się pięknymi illustracyami, doborem pouczających artykułów i prześlicznie wykonanymi dodatkami. Powinien się znajdować w każdej katolickiej rodzinie. 57

Do nabycia wszędzie!
DR. M. NARTOWSKI:

Promienie Röntgena	**Cena 8 K.**
Działanie lecznicze światła elektrycznego . .	**„ 2 K.**
Elektrodiagnostyka i elektroterapia	**„ 18 K.**

Najmodniejsze bluzki, spodnice do bluzek, halki, pończochy, krawaty, żaboty, paski
najtaniej polecają 21 13-x
PORĘBSKI & ZIMLER
w Krakowie, Rynek gł. L. 8.

Dr. M. NARTOWSKI.
HYGIENA ROBOTNICZA
Do nabycia wszędzie lub wprost w Administracyi „WAWELU“.
Cena 50 hal.

Czysty dochód przeznaczony na budowę domu „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

Najpopularnierniejsze tytonie
są tak zawna **„siedemnastka“** (feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerze, i tak zwana **„trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek **„NORIS“** oznaczonych literą **N.**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych
„POBUDKA“
wyrobu fabryki „NORIS“
Mra W. Bełdowskiego
w KRAKOWIE.

Cena: **„POBUDKA“** w książeczkach **4** halerze w opakowaniu patentowem **6** halerzy.
Zwolenników kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„Pobudka“**.
55. 1-6

Biuro pośrednictwa
w wyszukiwaniu posad
założone staraniem
Polskiego Towarzystwa Gorzelniczego
we Lwowie ul. Sykstuska 17.
poleca zaraz
Wzorowo ukwalifikowanych
-- kierowników gorzeln --
na czas obecnej kampanii gorzelniczej, jakoteż i na czas nieokreślony.

Biuro wysyła na posady tylko fachowo ukwalifikowanych gorzelników, za których daje zupełną rękojmię. W razie wynikłych nieporozumień z tytułu technicznej strony prowadzenia gorzelni, Biuro wysyłać będzie delegata, który po zbadaniu przyczyny złego na miejscu, pouczy ewentualnie kierownika ruchu przez Biuro pośrednictwa poleconego, w czem ma swoje postępowanie zmienić. W ten sposób Biuro starać się będzie w zupełności sprostać swemu zadaniu i jak najlepiej zadowolnić P. T. pracodawców. 54 2-6

Zgłoszenia: Administracya „Gorzelnika“ Lwów, ul. Sykstuska 17.

POLSKI
ZWIĄZEK NARODOWY
poszukuje
Wielkiej Kasy
Wertheimowskiej.
Zgłoszenia do sekretaryatu „P. Z. N.“ w Krakowie — ul. Karmelicka 4. I. p. codziennie od 6 — 8 wieczorem. 46

PORĘBSKI & ZIMLER
W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 8.
HANDEL TOWARÓW DROBIAZGOWYCH

POLECAJĄ: **Materye kościelne** w rozmaitych kolorach tkane złotem i srebrem.
Hafty kościelne jak: ornaty, kapy, stuły, tuwalnie i sukienki na puszki.
Komże tiulowe i koronki kościelne szwajcarskie.
Frędzle, galony złote i jedwabne, **klamry** do kap. 22 13-x
Zamówienia na szaty liturgiczne wykonywa się w własnej pracowni po cenach umiarkowanych.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Starostka.**

Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach pod zarządem St. Starostki.